

KRONIKA PIOTRKOWSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM M. PIOTRKOWA I OKOLICY. — WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Warunki prenumeraty: W Piotrkowie rocznie rb. 3, półrocz. rb. 1 k. 50; za odnośzenie do domu kop. 15 kwartalnie. — Z przesyłką pocztową i kosztami ekspedycji: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2 k. 00. Numer pojedynczy kop. 6.

Cena ogłoszeń: Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na 1 stronie kop. 25; na końcu gazety jednorazowo po kop. 15, kilkakrotnie po kop. 10; Za dołączniki rb. 5 od 1 karty każdorazowo.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują
Redakcja: dom. p. Jagodzińskiego 1-sze p.
Admin. i Ekspedycja główna: Księgarnia J. Zradzińskiego i wszystkie m. księgarnie; w Warszawie zaś., Biuro ogłoszeń Ungra“ Wierzbowa 8 (wprost ul. Niecałej) i D. hand. L. i E. Metz i Sp. Marszałk. 130.



Tekla z Ostrowskich BRONISŁAWOWA SKÓRZEWSKA

Właścicielka dóbr Chełmo

Opatrzona św. Sakramentami po ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu 17 Marca 1912. przeż. lat 67.

Eksportacja odbyła się dnia 20 b. m. w Środę do kościoła parafialnego w Chełmie. Złożenie zwłok w podziemiach tegoż kościoła nastąpiło 21 b. m. w Czwartek o godz 11-ej rano. O smutnych tych obrzędach pozostała w ciężkim smutku rodzina zawiadania krewnych, sąsiadów i życzliwych.

Osobnych zaproszeń nie rozsyłano.

Wszystkim którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

ś. p. **AUGUSTA FELKERA**

a w szczególności przyjacielom i lokatorom składa serdeczne «Bóg zapłać»
Żona i Rodzina.

OSPA ŚWIEŻA

z Instytutu D-ra Tymoteusza Stepińskiego w Warszawie

nadeszła do składu głównego

w APTECE A. CIĘSLEWSKIEGO i M. R. WITANOWSKIEGO, STARY RYNEK № 3.

LEKARZ-DENTYSTA

R. MAJERANÓWNA

w Piotrkowie, ul. Kaliska 28, 1-sze piętro

przyjmuje: rano od 10-ej do 2-ej, po poł. od 4-ej do 6-ej.

GABINET URZĄDZONY HYGIENICZNIE,

podług najnowszych wskazówek dentystyki.

(6-4)

D. J. Oksenstein

Generalny przedstawiciel na całą Rosję i Syberję

LIZBOŃSKICH WINNIC

Kantor i skład w Odesie, Telefon 40-93.

W. W. P. P.

Wzorem lat zeszłych **Wielkanocne** wysyłam
na nadchodzące święta za

11 rubli 75 kop. za zaliczeniem (można i bez zadatku)
20 butelek następujących gatunków wina:

Niemia stołu Wielkanocnego bez	2 but. Szam. Monte Christo	2 but. Muscatu	wina z winnic Lizbońskich.
	2 „ Kościelnego	2 „ Malagi	
	2 „ Kahoru	2 „ Marsalu	
	2 „ Portweinu	2 „ Sauterne'u	
	2 „ Lafite'u	2 „ Bordeaux	

Opakowanie i przesyłka franko do stacji kolejowej odbiorcy, na rachunek winnic. Wysyłającym całkowitą należność z góry, wykonywa się zlecenie bezzwłocznie. Z obstalunkami proszę zwracać się jaknajwcześniej

Adres dla listów i przek. D. J. Oksenstein Odesa.

„ „ depesz Oksenstein Odesa.

Świąteczka wśród mroku.

W którąkolwiek stronę zwrócimy myśl i oczy, wsząd zasepione spotkamy horyzonty. Ten Zachód, który przed pół wiekiem słał nam promienie światła i otuchy, dziś ziele nienawiścią tego, co było i jest

KONSTANTY WZDULSKI

ZARYSY NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA.

(Ciąg dalszy).

Nie chodzi tu jednak o wykazanie zasług naszego duchowieństwa co do jego działalności na polu religijnem, nie kreśli my bowiem historii Kościoła polskiego (piszący nie posiada ku temu odpowiedniej kwalifikacji), nam idzie głównie o przedstawienie w prawdziwym świetle uczuć i przekonań kapłanów polskich, jako obywateli i wiernych synów swej ziemi. Z zupełną słuszością przyznać tu możemy, że *ksiądz polski* zawsze był dobrym obywatelem. Święte posłannictwo, które spełniał względem współbraci, starając się o ich wiekuiącą szczęśliwość, nie przeszkadzało mu pamiętać, że i doczesność ma swoje pra-

dla nas drogiem. Walka państw o każdą nową piędź ziemi, walka narodowości o prawo istnienia, walka klasowa i ekonomiczna uzbraja braci przeciw braciom, i końca jej nawet przewidywać nie możemy!.. Pomimo Ligi Pokoju, Konferencji w Hadze, i dzieł takich jak Blocha, dowodzących, że wojna ustać musi, bo zbyt staje się kosztowną—króluje ona wszechwładnie w polityce Europejskiej, a wydatki na uzbrojenie, co roku się zwiększają.

Sama nawet nauka dostała się poniekąd w służbę militarizmu, który wszystkie jej zdobycze na korzyść swoją obraca. Nie dość mu bomb i kartaczów na lądzie, nie dość torpedów—na morzu, oto już słyszymy o użyciu atmosfery do prędszego i bardziej masowego zniszczenia przeciwnika.

Niedawno na szpaltach «Dziennika Powszechnego» wyczytałem projekt zbombardowania Paryża w okamgnieniu niemal, za pomocą dwóch flot nadpowietrznych naładowanych pociskami, które wyruszywszy z Metz i ze Strasburga w parę godzin dokonać mogą tego strasznego dzieła zniszczenia, i w godzinę potem znaleźć bezpieczne schronienie na terytorjum neutralnej Belgji.

Że plany tego rodzaju nie należą do nieprawdopodobnych, dowodem gwałtowne zakrzętnięcie się rządu francuskiego o zorganizowanie dwóch awiatycznych flotylli o dwustu kilkudziesięciu aeroplanach, które mają być gotowe na 15 marca.

Na Wschodzie budzi się rasa żółta i może niedaleka epoka przepowiadana przez Włodzimierza Solowjowa, kiedy poczuwszy swą olbrzymią liczebną przewagę, runie na Europę, wznawiając najazdy Timurów i Czyngischanów, które my sami naszymi telegrafami i kolejami żelaznymi tak znakomicie ułatwiamy.

wa i obowiązki, ciężące na wszystkich bez wyjątku i od wykonywania takowych nie uchylał się prawie nigdy. W czasach najcięższych, w chwilach najkrytyczniejszych, nasz stan duchowny zawsze stał w pierwszym szeregu mężów, mających na celu nie własne, osobiste, a ogólne interesa narodu. Pod względem uczuć obywatelskich, tak samo nieliczne pomiędzy duchownymi polskimi znajdujemy wyjątki, jak i pod względem uczuć religijnych. Kraj, powtarzamy, miał w nich zawsze przywiązanych synów, nieśli oni na ołtarz Ojczyzny wszystko, co mieli najdroższego, a co do ofiar i poświęceń dla dobra ogółu, nikomu wyprzedzać się nie dawali.

Dziś więcej, niż kiedykolwiek stanowisko kapłana, w społeczeństwie polskim jest pierwszorzędnego znaczenia, i bez wątpienia jest ono najważniejszym dla przyszłości tegoż społeczeństwa. Wymaga jednak niepospolitego hartu ducha i siły charakteru, obok prawdziwego duchownego powołania, aby odpowiednio przedstawianem było tak przed swoimi, jak i przed

Z południa — grozi nam przebudzenie się tak nieopatrznie drażnionego Islamu.

A u nas, w domu, czy choć trochę nie lepiej? — Niestety! nie! Najbardziej zaciętrzewiony optymista niełatwo znajdzie pobudkę do otuchy.

Obok nienawiści względem nas hakatystów pruskich i nacjonalistów rosyjskich, obok niebezpieczeństwa zalewu ze strony Żydów, Niemców, a nawet już na Szląsku, i Czechów, mamy jątrzące się domowe rany: mankietnictwo, zatarg rusiński i litewski, wreszcie bezwyznaniowość, podkopująca budowę społeczną u samych podstaw pod wodzą Niemojewskich, Świętochowskich *e tutti quanti*.

O jakże z większą słusnością niż przed pięćdziesięciu laty, mógłby zawołać Krasiński:

Świat ten cmentarzem z łez, ze krwi i błota,
Świat ten jak wieczna każdemu Golgota,
Darmo się duch miota. Kiedy ból go zrani,
Na burze żywota, niemasz tu przystani.

Los z nas szydzi w każdej chwili,
Dzielnych strąca do otchłani,
Gina święci, giną mili,
Żyją niecierpiani.

O jakże często, cisną się nam na usta, dalsze słowa wieszcz:

«Więc trzeba skrzepnąć, stwardnieć, być bez serca
«Pośród morderców, stanąć jak morderca,
«Pośród zbrodniarzy, wystąpić zbrodniarzem,
«Kłamać — nienawidzić,
«Zabijać i szydzić.
«Tak świat, tem samem, co dawa obdarzem!»

Niechże ten Wieszcz, którego stulecie urodzin obchodzimy, a który sam «za życia przeszedł przez piekło» odczuł wszystkie bóle, jakie i nasze gniołają serca, będzie drogowskazem, dla nas w krainie my-

śli i czynów. Weźmy do serca głęboko praktyczną naukę, jaka wylania się z jego natchnionej pieśni. Uczmy się rozumieć, że:

Jedna tylko w świecie
Moc ofiary cicha,
Los gniołający zgniecie
«w ciągłej przykłady i słowa postaci.

Uczmy się rozdawać siebie samego swej braci, mnożyć się przez czyny żyjące, aby były z jednego tysiące!

Uczmy się być

«Arcydziełem nieugiętą woli»
«Cierpliwością, — tą panią niedoli
«Co gmach swój stwarza z nieczego powoli»,

być

»Tą przegraną, której cel daleki,
«A która w końcu wygrywa na wieki»

Uczmy się krzepić i otuchę wlewać w serca braci naszych, być «tym pokarmem, który serca żywi, Iż siostry — kiedy nieszczęśliwi, głosem męskim, gdy się w męstwie chwieją, tym którzy z domu wygnani, być domem, tym co nadzieję stracili, nadzieją!

Wytrwała cierpliwość — z silnej wiary i nadziei, hojna ofiarność — z gorącej miłości pochodzące — to kwintesencja pieśni Zygmuntowej.

Czy kwitną te cnoty w naszym społeczeństwie? Czy przyznaje się ono do ideałów wieszcz?

Dwa ubiegłe miesiące, w których na ołtarzu dobra publicznego ujawniły się zapisy, liczniejsze niż zwykle na cele społeczne (Julji Bogkowej, Marji hr. Łubieńskiej, Wilhelminy z Ziemińskich Woszeninowej, Jadwigi z Fukierów Norblinowej, Leopolda Meyeta, wreszcie najświeższe Wołodkowicza z Odessy i Karoliny Rogalewiczowej) pozwalają nam z otuchą twierdząco odpowiedzieć.

obcymi. Spełnianie zaś obowiązków *prawdziwego kapłana - polaka*, jest w naszych czasach stokroć trudniejsze, niż było w czasach dawniejszych. Okoliczności zewnętrzne i obce wpływy tak wogóle nie przyjazne dla Religji i stanu duchownego, znalazły u nas szczególnie sprzyjające pole rozrostu, sięjąc w umysłach młodych i niedoświadczonych, zarody niewiary i zwątpienia, i stawiając tym sposobem szerszeniu zdrowych zasad i prawd chrześcijańskich liczne i silne zapory. Zwłaszcza od nieszczęsnych wypadków 63 roku, nasz stan duchowny znalazł się w warunkach wyjątkowych, a nader dla siebie przykrych, bez głównych swych przewodników, bez wyższych szkół, z uszczuplonymi środkami działania, za ledwie, że był on w możności spełniania najkonieczniejszych obowiązków względem wiernych, i to jeszcze pod dozorem i kontrolą osób, najzupełniej do tego nie uprawnionych. Jednak i w tak ciężkim położeniu, kapłani polscy na ogół biorąc, potrafili godnie odpowiedzieć świetnemu swemu posłannictwu. Pomimo obniżenia się poziomu umy-

ślowego i braku wykształcenia uniwersyteckiego wśród młodzieży, poświęcającej się stanowi duchownemu, co było wynikiem ówczesnych stosunków i przeszkód do zwalczania niemożliwych, samo wysokie poczucie swego powołania między młodymi kapłanami, sprawiło, że te czarne chwile przeszły bez wielkiej i widocznej szkody tak dla Kościoła, jak i dla naszego społeczeństwa. Wiekami ugruntowana pobożność, w dniach próby, ani ochłodziła, ani osłabiła, powiedzielibyśmy nawet, że się wzmocniła i rozwinęła wewnętrznie.

I jak tylko okoliczności o tyle zmieniły się na lepsze, że główni pasterze zajęli napowrót przynależne im stolice, wszystkie stany naszego narodu: szlachta, mieszczaństwo i lud wiejski, pospieszyły natychmiast dać niewątpliwe świadectwo swej gorącej wiary i przywiązania do Kościoła, oraz ufności do swych duchownych opiekunów, wznosząc liczne nowe świątynie i dawne do należytego przyprowadzając porządku. Rzeczywiście, nigdy na ziemiach polskich nie zbudowano tyle i tak pięknych, stylowych kościołów co

Jedno tylko w spisie ofiarodawców nas razi i smuci, to brak (z wyjątkiem jednego) nazwisk rodzin powszechnie znanych w kraju, jako zamożnych i historycznych. Przecież zgasły przed pół wiekiem Zygmunt Krasiński był jednym z nich! On udarował naród tworam i swej złotostrunnej lutni, czyliż spadkobiercy jego mienia i imienia nie mają się poczuwać do dziedzictwa jego wielkiego ducha, do prowadzenia dalej tego co ostatni, tak rychło zgasły jego potomek po mieczu tak — dzielnie rozpoczynał.

Nie mam na myśli nikogo w szczególności, wiem, że wiele się robi dobrego w ukryciu, (a te czyny zaiste nie mniejszą mają wartość przed Bogiem) jednak wiedząc, że jest dość liczna sfera ludzi, których życie upływa w klubach, kniejach, torze wyścigowym, waleśaniu się po Rivierze, ludzie których fortuna pozwala na bardzo kosztowne fantazje, jak pływanie własnym jachtem po oceanie, lub polowanie na lwy i słonie, ludzie którym przegrane kilkuset tysięcy, a nawet i miliona niewielką w budżecie stanowi różnicę, ośmielam się do nich głos podnieść.

Ziomkowie, którzy nie będąc zmuszeni do pracy, szukacie czem zapełnić życie, szukacie coraz nowych i silniejszych wrażeń, spróbujcie nieznanego może wam dotąd *Sportu dobroczynnego*.

Niech pieniądze wygrane w karty lub na wyścigach, *choćby w pewnej części*, idą na zaspokojenie potrzeb społeczeństwa.

Przodkowie wasi fundowali klasztory, a z nimi schroniska dla biedy i nędzy, opiekę dla dzieci i starców. Dziś klasztorów nie mamy, ale szpitale, ochronki, przytulki istnieją. Wspierać je — to poniekąd dalej snuć nić zacnej tradycji, jest to zapalać światełka, którymi jeszcze mroki czasów obecnych rozpraszać możemy. Niech przykład szlachetnych fundatorów

i dobroczyńców naszego kraju: Ordynata hr. Zamojskiego, księżnej Radziwiłłowej, Józefa hr. Potockiego pobudzi i innych magnatów naszych do upamiętnienia drogiej dla nas rocznicy, założenia nowej lub uposażenia już istniejącej instytucji filantropijnej. Biuro Nędzy wyjątkowej, pozostające w rękach Sióstr Miłosierdzia, tych Sióstr, co z biedą najbliższej i nieustannie się stykają, najlepiej wskazać potrafi gdzie ratunek i pomoc najbardziej potrzebna, czy to w Warszawie, czy na prowincji.

Wszak i dobro jest poniekąd zaraźliwym, a przykład mocniej działa od słowa.

Niech choćby jeden z tych, co te słowa czytać będzie, wystąpi ze szlachetną inicjatywą, «a będą z niego jednego — tysięcy!»

X. Witold Czeczott.

Ławrów, gub. Wołyńska.

Chopinowskie Echa.

Odszedł od fortepianu, lżą błysło mu oko,
Na twarzy marzycielskiej osiadł wyraz chmurny,
Spojrzał z zadumą w okno, w siną dal głęboką,
A w uszach brzmiały jeszcze Chopina «nokturny».

Na dworze zima mroźna, gwiazdy jasno świecą,
Brylantów księżyc rzuca tysiące, miliony.
Cisza — tylko gdzieś z dala przytłumione lecą,
Niby skarga sieroca, pieśni rzewnej tony.

Drżą, a płyną — i tchnieniem owiane wieczoru,
Oblane zdrojem srebra, które księżyc leje,
Odbijają się echem z dalekiego bory,
Zkąd tęskliwy wiatr z śniegiem, w okna znowu wieje.

w ciągu kilkunastu lat ostatnich XIX wieku i w początkach wieku bieżącego. I ruch ten budownictwa kościelnego wcale się nie zmniejsza i gdyby nie przeróżnego rodzaju trudności i ograniczenia, przybrałby większe jeszcze rozmiary, tak nasz ogół katolicki odczuwa potrzebę odnawiania dawnych i wznoszenia nowych przybytków Bożych, w czem mu jego duszpasterze gorliwie dopomagają i do czego w wielu razach, mówiąc szczerze, pierwsi dają inicjatywę.

Prawda jednakże wyznać nam nakazuje, że właśnie te ostatnie lata wieku zeszłego i początkowe wieku bieżącego, nie obeszły się bez smutnych ofiar i bolesnych strat wśród inteligentnych sfer naszego katolickiego społeczeństwa: propaganda materialistyczna i bezwyznaniowa nie omieszkala skorzystać z wyjątkowo przyjaznych dla niej warunków i wyzyskać ich dla swych przewrotnych, antyreligijnych i antyspołecznych celów. Za pomocą dzienników, książek, odczytów, rozszerzała i ciągle rozszerza ona wśród młodzieży, wrażliwej na wszystko co nowe, błyszczącej

i szumne, najgubniejsze teorie społeczno-polityczne i najfałszywsze pseudo-naukowe systemata, i z przykrością przyznać wypada, iż nie jeden szlachetny, gorący, lecz mało krytyczny umysł młodzieńczy, uległ namowom apostołów niewiary i anarchji, marnując cały zasób swych sił moralnych i umysłowych w bezpłodnych walkach o zasady i pewniki, które mu podawano jako ostatnie, niewątpliwe zdobycze nauki, gdy w rzeczywistości, były one tylko skrzywieniem, lub wprost kłamliwym jej przedstawieniem.

Również, poczucie prawdy, nie pozwala nam pomijać milczeniem faktów (powszechnie zresztą wiadomych), świadczących o pewnych niedomaganiach w łonie naszego stanu duchownego tak świeckiego, jak i zakonnego. Takimi faktami są: pojawienie się antykatolickiej sekty marjawitów ze współudziałem młodych księży-renegatów, i gorsząca gospodarka klasztorna na Jasnej Górze, zakończona zbrodniami Macocha i jego towarzyszy. Obydwa te fakta wywarły niezmiernie przykre a głębokie wrażenie na nasz ogół

Tony jakieś znajome, i jakby pokrewne,
Płyną zdala wśród wichru, artysta ich słucha,
Takie niby zawrotne, wesołe, a śpiewne,
I «mazurkiem» Chopina wpadają do ucha.

I znów inny ton zabrzmiał, jakby się rozgrała
Mroźna zima dźwiękami, siłą jakąś nową,
To «preludyj» tou rzewny szepece brzoza biała,
A «polonezem» szumi wiatr po nad jej głową.

Wszystko gra, wicher niesie nad śnieżne murawy
Ciche tony znajome, od drzewa do drzewa,
Echo dźwięków przejmuje obłok mgły białawy,
W Chopinowską się nutę, wszelki odgłos zlewa.

Artysta usiadł znowu, zadrgały klawisze,
Niepochwytnie dźwięki płyną, niby śnieżne mgły,
Pieśń w akordach zabrzmiała, w tonach się kołysze,
W Chopinowskim «marsza» łkaniu zlewają się łzy.

Ignacja Piątkowska.

JAK WYGLĄDA NASZA STACJA DROGI ŻELAZNEJ?

Urządzenie zabudowań Stacji Dr. Żel. w Piotrkowie, w porównaniu do innych stacji 1-ej klasy wyróżnia się tak bijącym w oczy i tak oryginalnym zaniedbaniem, iż uwłaczałoby ojcom miasta, gdyby z nastaniem wiosny nie upomnieli się za nami i obojętnym spoglądali okiem na ustawiczne utyskiwania mieszkańców i podróżnych z powodu nie wygodnych stacyjnych pomieszczeń wewnętrznych, oraz oburzająco wstrętne ich zewnętrzne wyglądu, pomimo usilnych przeciw temu zabiegów urzędników Zarządu Stacji Piotrkowskiej.

Bo oto patrzcie, jakim widokiem i jakim aromatem Droga żelazna wita tysięcznych przechodniów i podróżnych,

wierzący i nader boleśnie odbiły się w sercach wszystkich szczerých polaków-katolików. Zwłaszcza fakt ostatni na długo pozostanie w pamięci współczesnych i zapisze się niezatartymi głoskami w historii zakonu OO. Paulinów. Co do nas, szczerze ubolewając nad tem co się stało, mamy ufność zupełną, że środki, przedsięwzięte przez Władzę Duchowną, okażą się wystarczające, aby zapobiedz na przyszłość, powtórzeniu się tego rodzaju objawów rozkładu i nieporządku tam, gdzie powinien panować wzorowy ład, tak pod moralnym, jak i materialnym względem.

* * *

Jeżeli jest prawdą — jak to utrzymują niektórzy — że zbawienna działalność polskiego Duchowieństwa w obecnym czasie, nie dorównywa takiejże działalności duchowieństwa niemieckiego lub francuskiego; jeżeli postęp w rozwoju Nauki katolickiej i stosowanie jej w organizacjach społeczno-gospodarczych nie objawia się tak widocznie i tak dodatnio, jak to

dzających codziennie na stację, oraz spacerowiczów snujących się tam ustawicznie, gdy w miejscu tak dominującym i tak ożywionem, każda jednostka musi ocierać się na ulicy o brudną drewnianą budkę wysuniętą na sam front placu stacyjnego, ozdobioną stereotypową dedykacją: «Dla dam», lubo nigdy żadnej damy nikt tam nie widział. Jest to coś tak osobliwie niekulturalnego i wstrętnego, iż opowieści tej niktby nie uwierzył, gdyby osobiście nie był zniewolony karmić tym widokiem swoich oczu — no i powonienia, zwłaszcza w porze letniej. Porównajcież podobne urządzenia w Częstochowie, Skierniewicach, lub gdzieś, a przynajmniej nie lada rekord stacji miasta gubernialnego.

To jedno. Lecz wejdźmy na ową stację, a już na progu uderzy nas widok niemniej estetyczny od upiększeń portyku tego gmachu. Wprost bowiem z ulicy wchodzimy do obszernej izby, niewiele różniącej się od dworskiej stajni, pełnej błota, pary i dymu tytoniowego, zapchanej szczelnie podróżnymi, oraz służbą dźwigającą kufrы, skrzynie i pakunki, stanowiące bagaż pasażerów. Te paki, łomoki i walizy przepychane do wagi decymalnej, wprzód ocierają się bez ceremonji o suknie pań i panów, chałaty żydowskie, sukmany chłopskie lub łachmany żebraków. Niema w tych słowach żadnej przesady. Socjalistyczno-demokratyczne zrównoważenie stanów na podstawie praw człowieka i obywatela, święci tu niebawem tryumf. Chociażbyś był wysokim dygnitarzem, lub najwyższym dostojnikiem kościelnym, musisz przez ten dym, zaduch i tę ciżbę woniącą przeciskać się ciemnym korytarzem, do niemniej zapchanego bufetu, a dopiero ztąd do sali 1-szej klasy, bo ów bufet kosmopolityczny ma oznaczać salę klasy 2-ej... Innego zaś wejścia na stację tutejszą niema wcale, — chyba przez okna, — ale otwarte tylko podczas lata*).

Ile następnie trudu trzeba ponieść i nieprzyjemnego tłoczenia się o boki przechodniów, by w zamęcie tym, ściskając dobrze w rękę portmonetkę, dotrzeć nareszcie do kasy, zdobyć bilet i odetchnąć z nim na peronie, na którym dodajmy, nie wolno pożegnać się z odjeżdżającym przyjacielem, jeżeli za uścisk jego ręki nie zapłacisz

*) Warto by również zwrócić uwagę na tonącą w błocie stajennem tutejszą Stację Towarową, wobec której bydlóbójnia nasza wygląda jak salonik.

ma miejsce na Zachodzie, to przedewszystkiem powinniśmy wziąć pod uwagę stosunki, w jakich polski kapłan katolicki się znajduje i warunki w jakich pracować może. Tak jedne, jak i drugie od niego nie zależą — i zmienić ich nie ma możliwości. Nie potrzebuje to dowodzenia, bo o tem wszyscy wiemy, i wszyscy to odczuwamy — że źródła naszych obecnych klęsk, niepowodzeń i chorób społecznych szukać należy w naszym położeniu politycznym. Kto tego nie rozumie, ten z najprostszych, najoczywistszych faktów, fałszywe będzie wyprowadzał wnioski. To położenie przygniata nas w tem wszystkiem, co się życiem duchowem nazywa, a więc w sprawach religijnych, oświatowych, ekonomicznych, naukowych i artystycznych.

Naród, który nie ma własnego, niezależnego głosu w najżywotniejszych swoich interesach, — nie może, rzecz prosta, na żadnym polu, czy to duchowem, czy materialnem, rozwinąć działalności takiej, do jakiej jest zdolny, i do jakiej ma prawo przez swą kilku-

z góry dziesięciu srebrnych kopiejek, o tem wszystkim pisać już nie będę, zostawiając to osobistym eksperymentom czytelnika, oraz obiecywanym tu od wielu lat melioracjom, przeróbkom, nadziejom zwodniczym i westchnieniom do lepszej przyszłości...

Czy i w tym razie nie będziemy zmuszeni «liczyć na własne siły»—albo «jak będzie samorząd»?.. *Zet.*

Przyp. Red. Dawniejsza administracja kolei W. W. przeznaczyła kilkadziesiąt tysięcy rubli na przebudowanie i powiększenie dworca i roboty miały być wykonane w r. 1912. Zmiana właściciela spowodowała, iż obecna administracja powstrzymała wykonanie powyższego projektu.

Z ŻYCIA

Jubileusz 25 cio letniej pracy w filji Banku Państwa obchodził w dniu 14 b. m. p. Władysław Bentkowski, który zajmuje obecnie stanowisko głównego kasjera, czyli najwyższy szczebel, jaki w biurze tym zdobyć może polak. Niejednokrotnie uniknął tranzlokata, grożących mu wyjazdem na Syberję lub do Taszkontu, a rozpoczął swą karierę pod dyrekcją śp. Krajewicza, gdy w gronie urzędników byli sami polacy, prócz dwóch. Obecnie po latach 25 stosunek zmienił się odwrotnie, gdyż w Banku pozostało tylko dwóch polaków. Szanowny Jubilat prawością swą i uczynnością zjednał sobie głęboki szacunek i przyjaźń wśród miejscowych i okolicznych obywateli, czego dowodem były liczne upominki i życzenia, złożone mu w dniu dlań tak pamiętnym.

Ogólne Zebranie Piotrkowskiego T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Zebranie ogólne odbyło się w niedzielę dnia 17 b. m., doszło więc do skutku w pierwszym terminie i przy udziale 460 członków. Obradom przewodniczył p. Kazimierz Nencki, sekretarzem był pan Henryk Popowski.

Na wstępie przewodniczący, upoważniony do tego przez Ogólne Zebranie wyraził kierownikowi Towarzystwa, a w szczególności prezesowi Zarządu p. St. Górzyńskiemu

wiekową — prawdziwą, a nie pozorną chrześcijańską cywilizację. Jest on paraliżowany na każdym kroku swego życia zbiorowego, zatrzymywany na najniewinniejszej drodze społecznych lub ekonomicznych ulepszeń, przez ludzi, którzy, z nieufnością zawsze, a z nienawiścią często, patrzą na każdy jego ruch dodatni czy to umysłowy, czy gospodarczy, na każdy objaw pomysłniejszy jego wewnętrznych stosunków, — taki naród, łatwiej niż inny, ulega zgubnym wpływom przewrotnych teorii religijno społecznych, i naraża się na najcięższe przejścia.

W ostatnich latach wszyscy byliśmy świadkami u nas, do czego prowadzi niewiara religijna i idące z nią w parze lekceważenie zasad moralności chrześcijańskiej — i jakie skutki za sobą pociąga...

Zaprawdę, nigdy stanowisko kapłana katolickiego w naszym społeczeństwie nie było tak ważnem, a zarazem tak odpowiedzialnem i trudnem, jak obecnie. Od tych, którzy to stanowisko zajmują, zależy

wdzięczność i uznanie za dziesięcioletnią wytrwałą i owocną pracę dla dobra instytucji.

Następnie przyjęto i zatwierdzono sprawozdanie roczne za rok ubiegły, oraz budżet na rok następny.

Z czystych zysków T-wa postanowiono wypłacić członkom 2% dywidendy i po potrąceniu 10% zysków na kapitał zapasowy, 205 rb. na umorzenie wątpliwych pożyczek i 50 rb. na potrzeby komisji współdzielczej, pozostałe 362 rb. 83 kop. przelano na kapitał specjalny T-wa, który dzięki temu wzrósł do 3361 rb. 23 kop.

Kapryśna i nigdy nie dająca się przewidzieć wola tłumnych zebrań członków T-wa, która w przeszłym roku tak hojnie przyszła z pomocą różnym instytucjom społecznym, przeznaczając np. na same wpisy szkolne dla biedaków aż 900 rb., w tym roku nia przyznała na podobne cele ani grosza...

Uchwalono wznowić starania o podwyższenie normy pożyczek hipotecznych z zatwierdzonych 600 rb. na 2000 r., inaczej bowiem, jak zaznaczono na zebraniu, pożyczki takie nie przyniosą członkom pożytku, a zatem i korzystać z nich nie będzie można.

Upoważniono połączone władze T-wa do normowania stopy % od pożyczek, oraz do kupna, lub budowy domu dla T-wa, pozwalając wydatkować na ten cel sumę do wysokości 60,000 rb.

Z wniosków złożonych w tym roku przez członków na ręce Zarządu, zaledwie jeden był rozpatrywany i jednogłośnie przyjęty, nad innymi, jako sprzecznymi z ustawą albo nieuzasadnionymi nie głosowano.

Przyjęty wniosek proponuje zmianę paragrafu ustawy o sposobie zwoływania Zebrań Ogólnych. Rozsyłanie z górą 3000 zawiadomień imiennych o zebraniu uznano za niepraktyczne, to też uchwalono poprzestać na umieszczeniu ogłoszeń na kioskach i w piśmie miejscowem.

Postanowiono również, aby na przyszłość zebrania ogólne zwoływane były w dni powszednie, a nie w święta.

Na miejsce ustępujących członków Zarządu, Rady i Komisji Rewizyjnej wszyscy wybrani zostali ponownie. Do Zarządu wszedł p. J. Karbowski, do Rady pp. J. Strzelczyk i F. Litmanowicz, do Komisji rewizyjnej p. p. Fr. Brauliński, Br. Łopiński i J. Stankowski.

do pewnego stopnia nie tylko teraźniejszość, ale i przyszłość nasza, jako społeczeństwa katolickiego — takimi będziemy katolikami, jakich będziemy mieli Ojców Duchownych.

Otóż, dzięki polskim kapłanom, jako *naród katolicki* przetrwaliśmy już tysiąc lat; — dzięki im, da Bóg, przetrwamy i drugi tysiąc...

KONIEC CZĘŚCI TRZECIEJ.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

Zachowywanie się części obecnych na Zebraniu członków, wiele pozostawiało do życzenia i świadczyło o zupełnej nieumiejętności obradowania i traktowania spraw T-wa. To też wielu z pośród obecnych, troszcząc się o dalszy byt i rozwój T-wa, wypowiadało się za koniecznością zaprowadzenia w T-wie wyboru reprezentantów. W przeciwnym razie zawsze grozić będzie niebezpieczeństwo, że na tłumnych ogólnych zebraniach panować będą nie tacy, którzy najmądrzej radzić mogą, lecz ci, którzy najgłośniej krzyczą i najmiejtniej potrafią organizować na zebraniach zamęt, oraz bezmyślną opozycję.

Jedynie dzięki energii przewodniczącego zebranie zaczęte o 7 po poł., skończyć się mogło o 12-ej w nocy i osiągnęło wynik pomyślny.

Ogólne Zebranie Członków Piotrkowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu przeznaczyło na cele dobroczynne rb. 600. Z sumy tej Towarzystwo Pomocy Szkolnej otrzyma rb. 300, T-wo Dobroczynności dla Chrz. rb. 100, dla Żydów rb. 100, Kółka rolnicze rb. 50 i na budowę domu dla Stow. Rzem. i Handl. rb. 50. Jednocześnie postanowiło kupno domu lub placu dla T-wa Wz. Kredytu i w tym celu upoważniono Radę Towarzystwa, wraz z Zarządem do wybrania Komitetu i kooptowania kilku osób z grona członków.

Ogólne Zebranie Piotrk. Oddziału Stow. Nauczycielstwa Polskiego odbyło się w dniu 17 b. m.

Po usprawiedliwieniu przyczyny zwłoki Ogólnego Zebrania przez przewodniczącego Zarządu p. Kowalskiego, jednogłośnie wybrano go na przewodniczącego Zebrania, a na sekretarza p. Grabowskiego. Po przeczytaniu sprawozdań Sekcji Nauczycieli początkowych, Sekcji Zbiorów oraz bibliotecznej, zatwierdzono już zaprenumerowane przez Zarząd pisma: 1) Wektor, 2) Miesięcznik artystyczny i literacki, 3) Głos nauczycieli ludowych i 4) Historję malarstwa. Wreszcie powołano do Zarządu przez aklamację, ustępujące podług starszeństwa osoby: pp. Walentyne Psarską, Zofję Sapińską i Woiciecha Potockiego.

Sprawozdanie T-wa Męskiego św. Wincentego à Paulo za rok 1911. Od 1 stycznia 1911 r. do 1 stycznia 1912 r. było: 1) Członków czynnych, opiekujących się biednymi rodzinami 24, 2) Członków dających wsparcia 60, 3) Rodzin wspieranych przez T-wo 31, w tej liczbie starszych osób 53, dzieci 36 razem 89, 4) W ciągu roku umarło 6 osób dorosłych i 4 dzieci, razem 10, 5) Wydano ubrań gotowych 34 sztuki.

Stan kasy. **Przychód:** 1) Zebrano do skarbanki podczas posiedzeń konferencji 58 rb. 33 k., 2) Zebrano dobrowolnych składek od mieszkańców Piotrkowa 323 rb. 21 k., 3) Dochód z przedstawienia teatralnego 59 r. 55 k., 4) Otrzymano od różnych instytucji kredytowych m. Piotrkowa 59 rb. 42 k., 5) Otrzymano od Warszawskiej Konferencji męskiej na Pradze 15 rb., 6) Pozostało z roku 1910 13 rb. 38 k., 7) Zaciągnięto pożyczkę 36 rb. 40 k. Razem 565 rb. 29 kop.

Rozchód: 1) Wydano na wsparcie biednym rodzinom, gotówką i produktami spożywczymi 364 r. 57 k., 2) Wydano na zapłacenie mieszkań biednym 157 rb., 3) Spłacono pożyczkę 36 rb. 40 k. Razem 557 rb. 97 kop.

Zestawienie: Przychód stanowił 565 rb. 29 k. Rozchód 557 rb. 97 kop. Pozostało w kasie na rok 1912 9 rb. 32 kop. Prezes Konferencji *F. Kowalski*.

Wystawa Polska w Pradze. «Towarzystwo czeskich pań» (Ustředni spolek ceskych žen v Praze, Spalena ul. c 36) urządza w Pradze w ciągu maja, czerwca i lipca, a więc w czasie zjazdu Sokolstwa i obchodu Pałackiego,

wystawę «Kobieta polska», która ma zobrazować, co dokonała polska kobieta w przeszłości i terażniejszości w dziedzinie sztuki, literatury i nauki, artystycznego i ludowego przemysłu i w innych dziedzinach z korzyścią dla swego narodu.

Pożądane są wzory wszelkich robót kobiecych, jak współczesnych, tak też i dawnych—domowych, w przemyśle, rzemiosłach i sztukach; książki i obrazy kobiece (wzory) miejskie i wiejskie. Zwłaszcza pożądane są przedmioty historyczne i muzealne, a przedewszystkiem:

stroje, wyszycia, męskie, kobiece i dziecinne barwne stroje narodowe, wzory przedmiotów domowego użycia, instrumenty, sprzęty, narzędzia, charakterystyczne interieur'y, biżuterja, ozdoby, tkaniny, kobiece (ręcznie wyszywane i plecione), bielizna, robótki ręczne, współczesna konfekcja, przedmioty wyrobów klasztornych, chorągwie i sztandary przez kobiety wyszywane;

wzory rękopisów i portrety sławnych i zasłużonych kobiet polskich, jak w dziejach historii tak też i obecnie; większe portrety zasłużonych autorek, i informacyjne książki o historycznym rozwoju kultury polskiej kobiety.

«Towarzystwo czeskich pań» uprasza polskie społeczeństwo, aby zaoferowało swą pomoc, a wszelkie rady i wnioski będą mile witane. Wydział Towarzystwa prosił o współudział w organizowaniu wystawy p. redaktora Fr. Howorkę, który w tej sprawie odwiedził Kraków, Warszawę, Lwów, Poznań, był w Piotrkowie, aby z odpowiedniami instytucjami omówić kwestję wystawy polskiej w Pradze. W Warszawie utworzył się komitet pań, do którego należą przedstawicielki rozmaitych stowarzyszeń. Komitet zawiadania prowincję i zachęca do wzięcia udziału w wystawie. Zawiadomienia Komitetu otrzymały i niektóre stowarzyszenia piotrkowskie. Słyszeliśmy, iż szkoła robót kobiecych p. Osuchowskiej prześle swe prace do Pragi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE

Ku czci Zygmunta Krasińskiego. Staraniem Tow. Muzycznego odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę wieszczka śp. Zygmunta Krasińskiego w dniu 23 b. m. t. j. w sobotę o godz. 9 rano w kościele po Dominikańskim, z udziałem solistów i chóru T-wa, w niedzielę zaś w dn. 24 będzie miała miejsce w sali T-wa wieczornica literacko-muzyczna z łaskawym współudziałem p. Tomaszewskiej-Milewskiej, oraz sił miejscowych.

Odczyt o Królowej Jadwidze którą naród nasz dla Jej zasług czci jak świętą, odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Stow. Rzem. i Handl. (Stary Rynek) Zarówno treść odczytu droga dla serc polskich, jako też przygotowane przesłuchane przezrocza, powinny zachęcić do licznego zebrania się ciekawych, tym bardziej, że cena miejsc, po 10 kop. za wejście, chyba dla każdego jest przystępną.

Uporządkowanie miasta. Stosownie do propozycji Magistratu p. Gubernator wydał rozporządzenie obowiązujące, mocą którego pod względem budowlanym i sanitarnym włączone zostały do miasta następujące dzielnice podmiejskie: za linią kolejową, poczynając od drugiej huty szklanej, place przy drogach wiodących do wsi Byki, przy ulicy Bykowskiej, Kaliskiej, Belzackiej i Rokszyckiej, przy drodze do Bujen i do stacji Piotrków kolejki Sulejowskiej, dalej przy linii kolejki Sulejowskiej, aż do bydłobójni miejskiej i cegielni p. Flakiewicza. Fabryczne miejscowość;

Bugaj i Starostwo. Miejscowości przy szosie Wolborskiej i prowadzącej do cmentarza żydowskiego i w dalszym ciągu do hut szklanych.

W miejscach powyższych odtąd nie wolno wzniesić domu ani przeprowadzić ulicy, dopóki plany budowli, szerokość i kierunek ulic nie będą zatwierdzone przez rząd gubernialny. Rozporządzenie to nie dotyczy podatków, które opłacać należy w kasach właściwych, jak do tej pory.

Komisja teatralna rozpoczęła już swą pracę, w dyskusjach wyłoniła się sprawa miejsca pod budowę teatru. Są bowiem zdania, proponujące wzniesienie budynku w ogrodzie po-bernardyńskim, albo w parku przy stacji kolejowej. Piotrków posiada tak mało ogrodów i miejsc spacerowych, iż zabieranie choćby skrawka istniejących ogrodów, byłoby krzywdą niezmierną dla dzieci i wogóle osób szukających wytchnienia. Niechaj więc Komisja wyszukuje place pod budowę teatru bez zmniejszania tak potrzebnych ogrodów.

Odczyt. W sobotę dnia 20 kwietnia w sali T-wa Dobroczyńności p. Dr. med. Józefa Joteyko, kierowniczka pracowni psychologicznej na uniwersytecie w Brukseli, wygłosi odczyt pod tytułem «Pedagogja w obrazach». Odczyt ilustrowany będzie 50 przezroczami, które unaoczną główne działy pedagogji, czyli nauki o dziecku. Działy obejmą badanie pobudliwości zmysłów (wzrok, słuch, dotyk, ból); antropometrię czyli pomiary ciała (spirometr, cefolometr itd.), siłę mięśni (dynamometr, ergograf, krzywe ergograficzne). Metodę graficzną zastosowaną do badania oddychania, krążenia krwi i wpływ wzruszeń, pamięć, uwagę, psychometrię (czas trwania objawów psychicznych) i asocjacja.

Kościół po-Dominikański. Rektor kościoła ksiądz Eugeniusz Lipiński zamierzył wzniesić na placu kościelnym, na miejsce rujującego się domku, nowy budynek piętrowy dla służby i kancelarji kościelnej. Dozór kościelny uznał potrzebę tej zmiany i zawarł umowę z ks. Rektorem. Projekt jednak zatwierdzonym nie został dla braku rejentalnego aktu, iż ksiądz własnym kosztem dom ten postawi i odda na zupełną własność kościoła, bez żadnej pretensji do dozoru i parafjan, co też uczynionem zostało, mimo to wydział administracyjny gubernialny po raz trzeci projektu nie zatwierdził, domagając się zwołania uchwały parafialnej.

Zmiany na kolei. Liczba mieszkańców miasta zmniejszy się o kilkadziesiąt rodzin, ponieważ Zarząd kolejowy remizę osobową przenosi do Warszawy. Do tej pory był zwyczaj taki, iż maszyniści, prowadzący pociągi i ich pomocnicy przyjeżdżali do Piotrkowa i tutaj pozostawali, a piotrkowianie prowadzili pociągi do Granicy i Sosnowca. Obecnie zmiana maszynistów pociągów osobowych dokonywać się będzie tylko w Warszawie. Każdy z maszynistów miał oddaną sobie pod opiekę maszynę, którą wraz z pomocnikiem utrzymywali w pogotowiu i porządku, przy zmianach obecnych tak zwana własność maszyny, odjęta zostanie i każdy kierować będzie taką maszyną, jaką mu okoliczności podsuną.

Licytacje. W dniu 1 kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe w magistracie odbędzie się licytacja na konserwację dróg i mostów, znajdujących się w granicach miasta. Licytacja rozpocznie się od sumy 2642 rb. 2 kop. (in minus).

W dniu 27 b. m. w biurze rządu gubernialnego odbędzie się licytacja na wybrukowanie szosy wiodącej z Łodzi do Zduńskiej Woli na długość 5 wiorst 175 sążni w granicach powiatu Łódzkiego. Licytacja rozpocznie się od 28628 rb. 56 kop. (in minus).

Wagi i miary wzorowe, które od lat 50 przechowywano w magistracie, uznane zostały przez Zarząd miar i wag dla Królestwa Polskiego za niedokładne. Magistrat prawdopodobnie zdecyduje zakupno nowych i podług tych interesowani będą mieli prawo sprawdzać własne miary i wagi.

Składy drzewa utrzymywane od wielu lat w alejach przez pp. Fisz i Fiszmana, na mocy niegdyś otrzymanego pozwolenia, przy obecnym rozwoju budowlanym w tej dzielnicy miasta, grożą poważnym niebezpieczeństwem w razie pożaru. Zwracamy na to uwagę, by nam nie powiedziano, że mądry polak po szkodzie.

Drożynna artykułów spożywczych na rynkach naszych dochodzi do niesłychanych rozmiarów, dzieje się to przeważnie z tego powodu, iż przekupnie wystają na krańcach miasta i zakupują wszystko, cokolwiek włościanie okolicznych wsi na targ niosą, poczem nakładają dowolne ceny. Drożynę nieco złagodzić mogłoby prawo, które ukróci owe rabunkowe zakupy na krańcach miasta, a pozwalające sprzedawać przekupniom dopiero po skończonym targu t. j. od godz. 12 w południe.

Udogodnienie. Urzędnicy Banku Państwa otrzymują obecnie drugie śniadania kosztem biura. Jest to godne naśladowania ułatwienie. Do tej pory pracownicy zajęci byli bez przerwy od godz. 9 do 4 po poł., gdy teraz przy odpowiedniej pauzie krzepią swe siły.

Na stacji osobowej ścisk i tłok zwiększają chłopcy-wyrostki, którzy natarczywie oświadczają swe usługi i chęć odniesienia pakunków podróźnych. Przez to tracą zarobek posługacze kolejowi, a przyjeżdżający narażeni są na bezustanne zaczepiania.

Nieposzanowanie cudzej własności. Niejednokrotnie dają się zauważyć zdania i zapatrywania zazwyczaj bezmyślne, a często nieprzyzwoite, kreślone ołówkiem na kartkach książek, wziętych z czytelni publicznych. Jest to objaw braku kultury duchowej i nieposzanowania ogólnej, społecznej własności.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W myśl uczynionej przezemnie deklaracji na ogólnym zebraniu członków Piotrkowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, odbytem w dniu 11 b. m. otrzymane przezemnie w sumie 40-rb. wynagrodzenie za posiedzenia, jako członek Rady w r. 1911, oraz niezależnie od tego 35 rb., czyli razem 75 rubli złożyłem w dniu 17 b. m. jako ofiarę na kupno placu Piotrkowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej. Kwit na złożone pieniądze w dniu 17 b. m. za № 4 załączam przy niniejszem. Jednocześnie oświadczam, że zapytanie skierowane do Rady na ogólnym zebraniu «czy Ruda i Komitet Dyskestowy proponują i dla siebie gratyfikacją», uważam jedynie za złośliwą insynuację ze strony interpelanta, gdyż ani członkowie Rady, ani członkowie Komitetu za swoją pracę, nie tylko nie pobierali nigdy gratyfikacji, ale nigdy nawet nie mieli zamiaru składać wniosku, aby im takowa była udzielana.

Racz przyjąć Szan. Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania, z jakim pozostaję

Prezes Rady Piotrk. Tow. Wz. Kredytu

J. Konopacki.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Z Tomaszowa. W Tomaszowie osiedla się dr. Ludomir Lipiński, wychowawca uniwersytetu krakowskiego i zamieszka przy ul. Brzostowskiej. Dr. Lipiński pracę zawodową rozpocznie w maju r. b.

Z Gidel (k. wł.) Przed czterema tygodniami założono tu kółko rolnicze, przytem zaznaczyć należy, iż inicjatywę powzięli sami właściciele i z całym zrozumieniem pożyteczności tego zrzeszenia, chętnie zapisują się na członków. Podczas wyborów na prezesa powołano ks. proboszcza Buchowskiego, który jest również prezydującym kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Odczyty w kwestjach rolniczych głósili p. Szamowski z Radomska i p. Chrostowski instruktor z Częstochowy. Kasa działa pod fachowym kierunkiem p. Sucheniego, właściciela fabryki narzędzi rolniczych, i wykazała 16000 rb. obrotu rocznego. Sklep spółkowy rozwija się rzec można świetnie, bilans jego wykazał również 16,000 rb. obrotu rocznego.

Z Wolborza (k. w.) Parafjalna kasa pożyczkowo-oszczędnościowa za pierwsze półrocze wykazała obrotu rb. 12,000 a czystego dochodu rb. 304. Jest to nader pocieszający objaw wobec kapitału żydowskiego, który do tej pory w Wolborzu dominował.

W oddziałach pocztowo-telegraficznych w Żarkach i Łazach poczęto przyjmować depesze, wysyłane za granicę.

OFIARY ZŁOŻONE W REDAKCJI.

Emilia Dąbrowska w szóstą rocznicę śmierci ukochanego syna śp. Henryka składa rb. 10 na kościółek N. P. Marji na Krakow. Przed. i rb. 20 na Szkołę Polską, do rozporządzenia prof. Fabianiego.

Z powodu dnia Imienin Dyr. Szkoły Polskiej p. Józefa Dąbrowskiego i profesora p. Józefa Fabianiego, uczniowie kl. III składają rb. 10 na wpisy.

Na wpisy szkoły polskiej, p. Marja Lidtke zamiast wieńca na trumnę uchochanego brata śp. Augusta Felkera rubli 3.

Redakcja «Kroniki» poleca opiece mieszkańców Piotrkowa i okolicy Jana Nowaka, weterana 63 roku, bez środków do życia.

Złożono na ten cel: P. Lesiszowa rb. 1, M. Malangiewicz rb. 1 kop. 50, M. R. Witanowscy rb. 1.

Łamigłówka do nagrody

ulożyła Z. H.

Gwiazdki czarne w linii pionowej i poziomej zastąpić literamy tak, aby utworzyły nazwę miejscowości, która obecnie żywo zajmuje cały ogół polski.



1) spółgłoska, 2) misjonarz polski w Chinach z r. 1593, 3) litera alfabetu greckiego, 4) miasto nad Wisłą, 5) dzieło autora Boccaccio, 6) orientalista angielski, 7) wyraz wzięty za zadanie, 8) rodzina roślin jednoliściennych, 9) wojowniczy naród indyjski, 10) zgromadzenie księży świeckich we Francji w r. 1643, 11) taniec, 12) rzeka w Rosji, 13) samogłoska.

Książeczkę w nagrodę otrzyma nadsyłający pierwsze rozwiązanie.

ZA SPOKÓJ DUSZY

ś. p. JÓZEFY ATTENOT

w oktawę imienin, zostanie odprawione nabożeństwo w kościele po - Pijarskim o godzinie 8 i pół rano dnia 26 marca, o czem zawiadamiają stroskane

CÓRKI.

Szanownych Prenumeratorów, zalegających w opłacie, prosimy uprzejmie o uregulowanie tejże w możliwie najkrótszym czasie.

O G Ł O S Z E N I A.

Księgarnia J. Zradzińskiego dawniej F. Jędrzejewicza w Piotrkowie

OTRZYMAŁA REPREZENTACJĘ

FORTEPIANÓW I PIANIN FABRYKI F. J. NOWICKIEGO W WARSZAWIE

i poleca takowe po cenach fabrycznych.

Sprzedaz na bardzo dogodnych warunkach na spłaty i za gotówkę.

PODZIĘKOWANIE. (3-2-2)

Od dłuższego czasu cierpiełem tak silne migreniczne bóle głowy, że prawie zupełnie nie mogłem zajmować się w kościele pracą parafjalną. Dowiedziawszy się o istnieniu proszków od bólu głowy i migreny pod nazwą: „**Migreno-Nervosin**“, sprowadziłem takowe i zacząłem je przyjmować, przyczem skutek przeszedł moje oczekiwanie. Bóle głowy zupełnie ustały i obecnie czuję się wyleczonym, za co p. A. Gąseckiemu, aptekarzowi z Płocka, składam publiczne «Bóg zapłać».

Proszki «**Migreno-Nervosin**» są nieocenione, ile bowiem razy stosowałem je—wśród ludu—zawsze z najlepszym rezultatem.

KSIĄDZ STANISŁAW KAMIŃSKI, proboszcz parafji Dzierzgow.

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa.

NOWOŚCI BELETRYSTYCZNE

<i>Wacław Gąsiorowski, Bem.</i> Powieść historyczna z XIX wieku . . .	2.20
<i>Emma Jeleńska, Jubileusz.</i>	1.20
<i>Jan Łada, Proboszcz z Preszlau</i>	1.20
<i>Stanisław Ostrowski, Wielki Rok.</i> Powieść historyczna z czasów wojen Napoleońskich	1.50
<i>Wł. St. Reymont, Ave Patria.</i>	1.50
<i>Mieczysław Srokowski, Epigoni.</i>	1.20
<i>Kazimierz Tetmajer, Historia o Pannie Opolskiej i Panu Główniak.</i> Anegdota	1.80
<i>Maciej Wierzbicki, Pod Mysią Wieżą.</i> Powieść na tle walk narodowych w Poznańskim	1.80
<i>Józef Weysenhoff, Znaj Pana.</i>	1.50

Do nabycia we wszystkich księgarniach

DRUKARNIA ESTETYCZNA

M. Dobrzańskiego w Piotrkowie,

zaopatrzona zawsze w najświeższe czcionki i maszyny, przyjmuje i wykonywa najstaranniej **wszelkie prywatne i biurowe roboty**, od najprostszych do najwykwintniejszych, w zakres drukarstwa wchodzące. **Posiada też b. wiele druków gotowych** na składzie, dla Duchowieństwa, Ziemian, właścicieli gorzelni i browarów, gmin wiejskich etc.

Skończywszy kursa ogrodnicze przyjechałem do Piotrkowa, podejmuje się urządzania ogrodów, ogrodków, balkonów, oraz wszelkiej pracy w zakresie ogrodnictwa wchodzącej. Adres: **Żelazna № 4** (dom Kreskego) miesz. 2. **Kaczorowski.**

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ
DAMSKICH

HELENY PODGÓRSKIEJ

Ulica Kaliska № 51 (dom Niekrasza.)
Specjalność kostjomy, ceny umiarkowane
(5-2)

Preparat „TRAYSER”



przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adres: **M. E. Trayser, № 145 Bangor House, Shoe Lane. London, England, E. C.**
(38-8)

LETNIE MIESZKANIA

Kamińsk stacja, są do wynajęcia po 2 pokoje z kuchnią i werendą. Wiadomość u **W-go Tomasza Jasieńskiego** na miejscu.
(2-1)

DO SPRZEDANIA LANDO-POWÓZ I BRYCZKA

na resorach. Obejrzeć można w każdym czasie w zakładzie tapicersko-powozowym **Jana Majewskiego, Piotrków, ulica Toruńska № 1.**
(3-3)

ROBOTNICY

do robót polnych, znajdą dobrą pracę tak w kraju jak i zagranicą za pośrednictwem Biura
(6-5)

Witolda Wagnera

w Kaliszu ul. Grodzka 1.
Potrzebni agenci.

BÓL GŁOWY; MIGRENE
NATYCHMIAST USUWA
„**MIGRENO-NERVOSIN**”
BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZKODLIWY ROSLINNY ŚRODEK.
SA JUŻ FALSYFIKATY!

WIEĆ ZADAC w APTEKACH; SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU; z PODPISEM WYNAJĄZCY **A. GĄSECKIEGO** NA KRZYŻYK. PROSZERIOK. z **ROZK. PROSZKÓW** i **KODUTEM** MARKA FARK.

9 POKOI Z KUCHNIĄ, oświetlenie gazowe z lampami i żyrandolami, po klubie «Cyklistów» do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomości zasięgać można u **Zawiadowcy st. Baby Ostrowskiego.**
(3-1)

Letnie mieszkania, w różnych cenach do wynajęcia w **Klasztorze Sulejowskim.**
(3-2)